Nr. 76 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, sobota 31 marca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142 176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Prowizorjum budżetowe przed forum Sejmu.

Expose wiceprem. Bartla.

Normalna praca w Sejmie.

Udział rządu w posiedzeniu Izby.

WARSZAWA, 29. 3. (Pat.). Dziś, o godz. 11-tej rozpoczęło się pod przewodnictwem marszałka Daszyńskiego trzecie plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: 1) czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na okres od 1. kwietnia do 30. czerwca b. r., 2) pierwsze czytanie projektu ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych, oraz 3) pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od 1. kwietnia 1928 do 31. marca 1929.

Posiedzenie dzisiejsze wzbudziło o tyle ogólne zainteresowanie, że na ławach rządowych zasiedli wszyscy ministrowie z wiceprezesem Rady ministrów prof. Bartlem na czele. Na ławach podsekretarzy stanu i wyższych urzędników zasiedli wiceminister skarbu Grodyński, podpułkownik Beck oraz szef gabinetu Prezesa Rady Ministrów Józefski.

Po odczytaniu porządku dziennego i przyjęciu ślubowania od tych posłów, którzy dotychczas obowiązku tego nie wykonali Marszałek Daszyński udzielił głosu wiceprezesowi Rady Ministrów prof. Bartlowi.

Przemówienie wiceprem. Bartla.

Wysoki Sejmie! Zgodnie z art. 25. Konstytucji rząd przedłożył Izbom ustawodawczym prowizorjum budżetowe na I. kwartał roku budżetowego 1928/29. Równocześnie rząd oddał pod obrady Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1928/29, a także projekt ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych. Zarówno prowizorjum budżetowe, jak i sprawa kredytów na nadzwyczajne inwestycje państwowe domaga się uchwalenia przez obie Izby. Projekt rozbudowy inwestycji obraca się w granicach 88.160.000 złotych, których źródłem są rezerwy skarbowe. Szczegółowe omówienie sytuacji finansowej i gospodarczej państwa, o ile wiąże się ona z budżetem, będzie miało miejsce w debatach komisyjnych i jedynie konieczność pospiechu zmusza mnie do wyrzeczenia się analizy przedłożenia. Niechaj mi jednak wolno będzie stwierdzić, że równowaga budżetowa państwa jest silnie ugruntowana, dając ponadto realne nadwyżki. — W związku z tem stwierdzam, że przeprowadzenie definitywnej reformy walutowej, oraz znacznego wzmocnienia podkładu pod naszą walutę. Te dwa zasadnicze czynniki oddziałały na stosunki finansowo- kredytowe państwa na rynku międzynarodowym w ten sposób, że umożliwiają realizację programu inwestycyjnego w dziedzinie produkcji, w gospodarce samorządowej i państwowej, oraz znaczne rozszerzenie konsumpcji na głodzonym od wielu lat rynku wewnętrznym, bez widocznego niebezpieczeństwa naruszenia równowagi bilansu płatniczego. Ale i dla wewnętrznej sytuacji państwa stabilizacja waluty i zrównoważony budżet posiadają pierwszorzędne znaczenie, a to nietylko w dziedzinie czysto materjalnej, lecz i moralnej. W ten sposób z kilku historycznych zaniedbań Polski w dwóch dziedzinach dokonane zostały ostatnio prace o podstawach fundamentalnego znaczenia. To dodaje całemu społeczeństwu otuchy i wiary, że w naszych zagadnieniach zostaną przełamane zapory i trudności ku pożytkowi Rzeczypospolitej i jej obywateli. Szczególną wagę przywiązujemy do rychłego uchwalenia kredytów inwestycyjnych w przedłożeniu rządowem. Ten skromny początek uzupełnienia budżetu konsumcyjnego sumami na cele inwestycyjne, winien otwierać perspektywy dalszych wkładów zwiększających bogactwo a przez to i dochody państwa. Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie tego przedłożenia którego szybka realizacja leży w interesie kraju.

—:::—

„Precz z terrorem!”

„Źdźbło widzisz w oku bliźniego swego, a w swojem nie widzisz belki?!“
„Obłudniku! wyjmij wpierw belkę z oka swojego!“
Wyjątek z Pisma Świętego.

Komuniści zrobili wielką demonstrację w Sejmie. Protestowali przeciw prześladowaniom za polityczne przekonania, żądali amnestji i wolności dla więźniów politycznych i t. d. i t. d., a streścili swe postulaty demonstracyjne w okrzyku: „Precz z terrorem!“

Pp. komuniści wołali: „Precz z terrorem!“ — ale w „burżuazyjnej“ Republice Polskiej, w Sejmie tej Republiki, gdzie ich chroni poselska nietykalność! Pp. Warscy, Sochaccy et Comp., spółka z nieograniczoną poręką Moskwy (w dolarach amerykańskich), żądają ścisłego przestrzegania swobód politycznych demokracji nowoczesnej — ale w... Polsce! „Precz z terrorem!“ — ale tylko... — w Polsce!

Pp. komuniści, bezsprzecznie, chcieli przed światem całym i przed swoimi protektorami z Kremla skompromitować i poniżyć Sejm Republiki Polskiej.

Zgadzamy się co do oceny pobudek tej demonstracji komunistycznej z prasą „sanacyjną“. Pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę pp. „sanatorów“, że kto przez policjantów wyrzuca posłów ze Sejmu, kto w Polsce Niepodległej ucieka się do metod, przypominających rządy Kazimierza Badeniego z zamierzchłych czasów ś. p. Austrji, ten niema prawa moralnego do zbytniego oburzania się na sztuczne, robione na rozkaz Moskwy awantury komunistów! Kto — jak jedynkarze — ze złośliwością podrażnionego, zadąsanego dzieciaka demonstracyjnie opuszcza salę Sejmu, po wyborze Daszyńskiego, reprezentanta większości Sejmu, kto poniża powagę Sejmu, najwyższej instancji Republiki Polskiej, ten niezbyt daleko odbiega od tych błaznów, którzy za wszelką cenę chcą zademonstrować swoją „rewolucyjną“ nienawiść do demokracji nowoczesnej i do Niepodległej Polski!

Ale to w niczem nie umniejsza całej per-

fidji i bezczelności adherentów Moskwy, którzy tu w Polsce piorunują na ograniczanie swobód obywatelskich i wołają: „Precz z terrorem!" „Precz z faszystowskimi rządami!" a tam w Rosji nie widzą wcale „terroru", i działają w zgodzie na rozkaz i wedle wskazówek rządu Rosji sowieckiej, który terrorem swoim dorównywa w zupełności terrorowi Mussoliniego. — Widzą „źdźbło" w Polsce, w oku „bliźniego swego", ale nie widzą „belki" w oku swojej ukochanej, uwielbianej Moskwy!

A gdyby tak przypadkiem, puśćmy na chwilę wodze fantazji swej wstecz! — gdyby tak w 1920 roku urzeczywistniły się były marzenia pp. Warskich i Sochackich, gdyby Polska jako „prywiślanskij kraj" stała się prowincją Rosji sowieckiej, gdyby na furgonach moskiewskich triumfalnie wjechała do Polski trójka „proletarjackiej Polski" pp. Kon, Marchlewski i Dzierżyński, gdyby przy pomocy bagnetów moskiewskich w Polsce zainstalowano rządy Moskwy, — jakby wówczas wyglądała wolność w tej „proletarjackiej" Polsce?!

Wszak w ulotkach wojsk sowieckich rozrzucanych wówczas po całej Polsce, — w chwili pochodu na Warszawę — a zwróconych do robotników, Moskwa wzywała robotników, by uwięzili i rozstrzelali Daszyńskich, Barlickich, Jaworowskich i innych „socjal-patrjotów" i „zaprzedańców burżuazyjnych", — a oni — ci wielcy dobroczyńcy z Moskwy — przebaczą proletarjatowi polskiemu, że wywalczył Niepodległą Polskę i Republikę Polską!

I gdyby wówczas zaczęto stawiać „pod stienku" ludzi odmiennych przekonań, a w najlepszym wypadku, deportować ich na wyspy Morza Lodowatego, na Sybir, albo wtrącać do więzień, — czy wówczas pp. Warscy i Sochaccy podnieśliby głos w obronie więźniów politycznych, czy podnieśliby hasło: „Precz z terrorem!"

Ale nie ma potrzeby uciekać się aż do tych przypuszczeń fantastycznych, które się, na szczęście dla demokracji i socjalizmu — nie spełniły.

Spójrzcie — pp. komuniści — na rzeczywistość, na wypadki ostatnich czasów, kiedy już nie tylko socjaldemokratów i socjalrewolucjonistów rosyjskich, ale nawet opozycjonistów z samego obozu komunistycznego skazują w Rosji na deportację! Spójrzcie pp. Warscy i Sochaccy na tę rzeczywistość! Czyż to nie waszych niedawnych współbojowników Radków i Trockich zesłano na Sybir i do Turkiestanu?!

Idźcie, Mości Panowie, do swojej ukochanej Moskwy i krzyczcie tam, w Kremlu: „Wypuśćcie socjalistów z katorgi, z wysp Sołowieckich, ze Sybiru! Dajcie powrót wolny z wygnania, z Turkiestanu Trockiemu!"

Idźcie tam i krzyknijcie tam w Kremlu: „Precz z terrorem!" — a zobaczycie, co z wami zrobi Stalin! Spróbujcie!

Dopóki tego nie uczynicie, my — socjaliści, rzecznicy wolności dla wszystkich, bo „wolność jest dla proletarjatu tak samo konieczną, jak chleb", — powiemy wam słowami Pisma Świętego: „Obłudniku, wyjmij wpierw belkę z oka swojego!" Urzeczywistnij wpierw w swej Moskwie hasło szczytne: „Precz z terrorem!" a potem przychodź tu do Polski ze swoją demonstracją w obronie wolności!

Wyjazd delegacji polskiej na rokowania z Litwą.

WARSZAWA, 29. 3. (AW). Min. spraw zagr. p. Zaleski, który wraz z członkami delegacji polskiej opuścił dziś Warszawę, udając się do Królewca na rokowania polsko-litewskie odbył wczoraj wieczorem w Belwederze dłuższą konferencję z marszałkiem Piłsudskim. Dziś p. min. Zaleski przyjęty został przez p. Prezydenta Rzpltej. W rozmowie z przedstawicielami prasy min. Zaleski oświadczył, że rokowania królewieckie Polska podejmuje z najlepszą wolą i o ile delegacja litewska ustosunkuje się w podobny sposób do tych pertraktacyj, szanse pomyślnego ich zakończenia przedstawiają się bardzo pomyślnie.

—:::—

Prasa niemiecka o rokowaniach polsko-litewskich.

KRÓLEWIEC, 29. 3. (Pat.). „Königsberger Allg. Zeitung" ogłasza dziś artykuł wstępny na temat mających się rozpocząć rokowań polsko-lit. Dziennik wyraża kategoryczne życzenie pokoju na wschodzie, od którego zawarunkowanym jest rozwój gospodarczy tych stron. Przechodząc do omówienia sporu polsko-litewskiego dziennik podkreśla, że o ile Litwa przedstawi Polsce żądanie odszkodowania co do Wilna, to wysunie właśnie tę sprawę, którą Polska stanowczo pragnęłaby uchylić. Dziennik zaznacza, że Rosja w traktacie pokojowym ryskim zrezygnowała ze wszystkich pretensji do ziem, położonych na zachód od ustalonej w Rydze granicy. Ponieważ jednak traktat ryski wskazuje na konieczność rozstrzygnięcia spornej sprawy terytorjalnej w drodze porozumienia polsko-litewskiego, które dotychczas nie nastąpiło, Związek Sowietów uważa się za uprawniony do nieuznawania suwerenności Polski na Wileńszczyźnie.

Imperjalistyczne plany Mussolini'ego.

PARYŻ, 29. 3. (AW). Oświadczenia, które poczynił premjer włoski Mussolini wobec lorda Rothemere wywołały w tutejszych kołach politycznych i w całej prasie paryskiej żywe zdenerwowanie. Niemile zwłaszcza wrażenie wywołały wywody Mussolinjego o konieczności rewizji układu w Trianon. Półurzędowa „Petit Parisien" oświadcza, że Mussolini wdał się w bardzo niebezpieczną grę. Cóżby np. powiedział na to jeśliby na tej samej zasadzie, którą proklamuje dla Węgier nastąpiło przyłączenie Austrji do Niemiec albo jeśliby zarządzono zmianę granic w Tyrolu. „Petit Parisien" zapytuje w dalszym ciągu czyim kosztem Mussolini chce przeprowadzić rewizję granic na rzecz Węgier, czy kosztem Rumunji, której 3-krotnie zagwarantował nienaruszalność granic czy też kosztem Czechosłowacji, z którą właśnie utrzymują Włochy jaknajlepsze stosunki? Najwidoczniej myśli Mussolini o pomiejszeniu Jugosławji, co nie przyczyniłoby się do polepszenia stosunków między Włochami a SHS.

—:::—

T. HUPPERT.

LEKCJA ŁACINY.

Gdy powrócę myślą do minionych czasów szkolnych i przypomnę sobie moich profesorów, to przedewszystkiem staje mi najplastyczniej w pamięci obraz profesora łaciny i polskiego, Kolickiego. Trudno doprawdy wyobrazić sobie postać bardziej niesamowitą, demoniczną i zagadkową.

Profesor Kolicki był mężczyzną wysokim, barczystym, lecz twarz miał białą jak alabaster, okoloną czarnym zarostem i długą czarną brodą.

Po dzwonku drzwi uchylały się bezszelestnie i do klasy wchodził prof. Kolicki, sunąc swym posuwistym elastycznym krokiem, wzdłuż ławek. W klasie słyszeć można było tętno serc.

Profesor dochodził do katedry i tak, odwrócony od uczniów pozostawał długi czas w bezruchu. Chłopcy widząc przed sobą nieruchomy kwadrat pleców profesora nieruchomieli, jak nieruchomieje jaszczurka wrzucona do ukropu.

Wolnym ruchem odwracał się profesor Kolicki i wydźwignąwszy się powolnym, leniwym ruchem na krawędź katedry — siadał na niej, pozostawiając jedną długą, spokojną nogę na piedestale. Ręce opierał wtedy na stole, głowę wsunął nisko pomiędzy barki.

Trwało to 10 minut i dłużej. Czuło się, że z szeroko rozwartych oczu profesora płynie ku tym zalęknionym duszom zaborczy nakaz, sugestywna siła, sła, ukryta i nienawistna. Serca chłopców szamotały się wściekle w piersi i każdy, nie mogąc znieść na sobie tego palącego spojrzenia, opuszczał ciężkie powieki. Profesor Kolicki sprawiał, że kady z nas czuł się winnym, podłym i nikłym. Zabijał w nas poczucie własnej wartości i wiarę w siły.

W pewnej chwili, gdy atmosfera stawała się zbyt już ciężką do zniesienia i serca skakały chłopcom do samej krtani — w oczach profesora coś gasło, źrenice zmniejszały się i z lekka otwartych warg padało pierwsze słowo:

— „Dzien- nik" — krótkie i skandowane.

Pierwsza ławka zaskrzypiała i wyskakiwał z niej zaczerwieniony, zmieszany chłopak i po wielu zbytecznych ruchach podawał profesorowi dziennik, leżący w odległości dwóch cali od jego ręki. Profesor wywoływał uczniów głosem cichym, skandując wyraźnie poszczególne głoski i leniwym, powolnym ruchem zaznaczał nieobecność. Następnie zaokrąglał dłoń i wpatrywał się długo, opuszczając powieki na swoje błyszczące wydłużone paznokcie. Chłopcom serca marły w piersi.

Wiedzieliśmy, że teraz padnie nazwisko.

— „Sz.......ski!"

Za chwilę słychać było drżący głos ucznia....

— „In nova fert ânimus..."

— „...animus".

— „...ânimûs...mu

— „...animûs, ośle! akcent na ostatniej!

— „...fert ânimus..." — chłopiec nie był muzykalnym.

— „Siadaj, bydlaku".

— „...ânimûs, mutâtas dîcere formas..."

— „sia- dać!"

— „Panie profes-sorze..."!

Nastała chwila ciszy. Profesor Kolicki wyprężał się i oczy jego gorzały wyraźnie fioletowem światłem. Z silnie zaciśniętych warg padało:

— „Sia- dać! Jak mówię siadać, to masz sia-dać by-dla-ku, jakby ciebie szlag tra-fił!"

...i uczeń padał na ławkę, jak w pośpiechu zatrzaśnięty scyzoryk.

Uczniowie bledli po białka i groza, władczyni godzin profesora Kolickiego wiała po klasie.

Padło moje nazwisko.

— „In nova fërt animus...

— „Głoś- niej!"

Wyczułem, że to mój koniec, bo jeżeli profesor Kolicki wpadał komuś w słowo, oznaczało to niechybną dwóję. Podniosłem wzrok do oczu profesora i czułem, jak mi się dusza kurczy gwałtownie, bo w źrenicach tych ujrzałem tyle nienawiści i brutalności, że niezdolny byłem do jakiegokolwiek ruchu, szczęki moje zmartwiały, stężały a oczy te wpijały się we mnie, jak zatrute sztylety. Niżej bielały, na tle czarnego surduta długie białe palce, kurczące się miarowo i zanim myśl moja zdołała oprzytomnieć, usłyszałem warkot:

— „Sia- dać"!

Pan profesor Kolicki niewątpliwie minął się z powołaniem.

—:::—

Dlaczego Ukraińcy głosowali za tow. Daszyńskim.

„Diło" pisze o otwarciu Sejmu w sposób następujący:

Fakt wprowadzenia policji mundurowej do sali sejmowej wpłynął tak bardzo na niektóre grupy sejmowe, że w ostatniej chwili zdecydowały się wziąć udział w wyborze marszałka (jak Ukraińcy) a inni też w ostatniej chwili oddali swe głosy (część Żydów) na posła Daszyńskiego zamiast na wiceprem. Bartla, ażeby w przyszłości nie być świadkami wypadków, jak wprowadzania do Sejmu policji i wyprowadzania oraz aresztowania posłów.

Pierwszy dzień życia nowego Sejmu da wiele do myślenia i rozważania nad swo'stą tak'yką wszystkim bez zastrzeżeń zwolennikom obecnego rządu i będzie miał nie mały wpływ na ustosunkowanie się samego rządu do nowego Sejmu.

W tymże numerze „Diło" zamieszcza następujące uwagi swego korespondenta warszawskiego w sprawie wyboru marszałka:

„Ukraiński klub miał do wyboru taktykę: albo wstrzymania się od głosowania, albo oddać głosy na jednego z kandydatów. Ażeby zamanifestować swoje odrębne stanowisko, by nie przywiązywać specjalnej wagi do żadnego z polskich marszałków, Ukraiński klub wysunął własnego kandydata Liszczyńskiego i głosował na niego w pierwszem głosowaniu. Jednakże w związku z kandydaturą Bartla, która nie dawała żadnej gwarancji, że przestrzegane będą minimalne swobody parlamentaryzmu, Ukr. klub, stojąc na zasadniczem stanowisku obrony parlamentaryzmu, postanowił w decydującym momencie rzucić głosy na kandydata (Daszyńskiego), który daje gwarancję obrony parlamentaryzmu".

—::—

Kara na parafjan za głosowanie na socjalistów.

Niebywały dokument XX. wieku!

Jak donosi klerykalny „Głos Narodu" biskup Łukomski z Łomży wydał do swoich diecezjan „list pasterski" z powodu ukończonych wyborów, Wspominał w nim „o smutnym" z katolickiego punktu widzenia wyniku wyborów, zwłaszcza o wzroście głosów, które padły na listy skrajnej lewicy, jak P. P. S., Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego, i ten wynik określa mianem „zgorszenia".

„Zgorszenie to, dane przez takich wyborców całemu ogółowi katolickiemu — pisze biskup — i krzywda wyrządzona Kościołowi Bożemu, nie mogą minąć bez dania Bogu zadośćuczynienia w tych parafjach, w których się znaczniejsza liczba takich wyborców wykazała. Parafje te

nie są godne uroczystego obchodu pamiątki Zmartwychwstania Pańskiego.

Zmartwychwstanie bowiem Pańskie wyobraża radość ludzi z powstania, z upadku, z bezbożności, z zatwardziałości grzechowej. Tymczasem wyborcy socjalistów, wyzwoleńców i ich sojuszników popełnili dobrowolnie zły uczynek i od niego, mimo przestróg swych pasterzy, odwieść się nie dali. Przeto rozporządzam, aby na znak smutku i żałoby w parafjach o znaczniejszej ilości głosów, oddanych na listy socjalistów, wyzwolenia lub t. zw. stronnictw chłopskich, zaniechano odbycia uroczystej procesji rezurekcyjnej".

Rumieniec wstydu uderza na twarz, gdy się czyta ten dokument kultury w Polsce XX wieku. Człowiek przeciera oczy i nie chce wierzyć, że żyje w czasach wywalczonej bojami największych i najszlachetniejszych duchów wolności sumienia i przekonań. Przypominają się czasy barbarzyńskiego, ciemnego średniowiecza, kiedy kaźń, tortury i śmierć były wykładnikami władzy kleru. Jakże chętnie stosowałby dzisiaj kler te kary? Z jakimż bolem ograniczać się musi tylko do odmawiania socjalistom i innym „wcielonym djabłom" posług religijnych, do bezsilnego grożenia smołą piekielną itp. okropnościami!

Drżyjcie obywatele parafji, w których oddano „znaczniejszą liczbę głosów" na socjalistów! Nie pójdziecie wprawdzie na stos — niestety, wielkie słońce rewolucji zdławiło już upiorną ciemność, która przez wieki ciążyła piersiom ludzkości — ale nie będziecie mogli urządzić procesji rezurekcyjnej!

Jakże łatwa jest teraz odpowiedź na pytanie: kto jest grabarzem religji? Kto wydziera wiarę z serc wiernych? **(m. n.).**

Nawrócenie się komunisty.

TALLIN. (Ceps). Rząd republiki estońskiej udzielił w tych dniach amnestji byłemu posłowi Kangurowi, który w r. 1924 został skazany w procesie 149 komunistów na dożywotnie przymusowe roboty. Kangur wyrzekł się swoich dawniejszych przekonań i tłumaczy swoje dawniejsze postępowanie tem, że był jeszcze bardzo młody. W prośbie o ułaskawienie przyrzeka, że jeżeli zostanie mu udzielona amnestja, stanie się wiernym obywatelem republiki estońskiej. Prócz niego uzyskało amnestję 14 komunistów, między nimi były przywódca estońskiej partji komunistycznej Paweł Abramson.

KONFISKATY, KONFISKATY...

WARSZAWA, 29. 3. (AW). Nr. 98 i 99 „Gazety Warszawskiej" uległy konfiskacie. Dziś skonfiskowano Nr. 95 „Rzeczypospolitej".

Życie i dzieło Maksyma Gorkiego.

Z okazji 60-lecia jego urodzin.

„Wierzę, że gdy człowiek tylko umie chcieć, to osiągnąć może wszystko czego chce". — **Gorkij.**

Życie Maksyma Gorkiego jest symbolem niejako losu proletarjatu: z pośród ciemności, nędzy i ucisku wznosi się poeta w sferę światła; oswobadza się z więzów niewoli umysłowej, zawsze trwa w walce z klasą panującą i zawsze zmusza przeciwników swoich do uznania swej wielkości.

Aleksy Maksymowicz Peszkow (pseud. Gorkij — Gorzki) urodził się 27 marca 1868 w Niżnym Nowogrodzie, jako syn stolarza.

Osierocony wcześnie, już jako dorosły chłopiec uczy się czytać i pisać. Oddany zrazu do handlu z obuwiem zmienia potem w krótkich odstępach czasu swój „zawód": jest rysownikiem, potem wędruje przez stepy i góry, to przy kolei znajduje zajęcie, to znów pracuje w porcie lub na okręcie. Tu kucharz, poznawszy się na zdolnościach i ruchliwym umyśle chłopaka, pożycza mu książek, które młody człowiek pochłania z niezwykłą żarliwością. Nie mogąc utrzymać się w jednem miejscu, przebiega cały kraj wzdłuż i wszerz, poznaje ludzi i stosunki, poznaje gorycz życia (raz nawet popełnia zamach samobójczy) — i znów puszcza się w świat, pracuje wśród rybaków nad morzem Kaspijskiem, w Kazaniu i znów w swem mieście rodzinnem, wciąż z oczyma otwartemi na życie i jego stosunki, na niesprawiedliwości i krzywdy.

Pełnię wrażeń i doświadczeń pragnie wrescie wyrazić piórem i w Korolence znajduje doradcę i opiekuna. Z początkiem lat 90-tych wydaje pod pseudonimem Maksyma Gorkija pierwsze opowiadanie **„Makar Czudra"**.

Już to pierwsze dzieło Gorkiego jest buntem przeciw istniejącemu porządkowi. Świat rosyjski i uwarstwowienie społeczne Rosji nie były dla niego czemś niezmiennem, jakiemi były dla poprzedzającej go generacji poetów, a nawet dla jemu współczesnych. Twórczość Gorkiego zmierzała do „zmiany planu jazdy". Nie jest to decydujące przy ocenie jego twórczości, że do literatury wprowadził „bosjaków" i rozmaitych wyrzutków społeczeństwa, lecz istotnem jest to, że „hołota" ta czuje swoją siłę i protestuje przeciw światu i porządkowi, strącającemu ją w niziny na dno życia. Bohaterowie Gorkiego nie żądają litości lub tolerancji, lecz stają w jawnej opozycji do społeczeństwa i siłą pięści biorą sobie to, czego im ono odmawia.

Ta nowa nuta, ten poraz pierwszy odkryty typ włóczęgi-buntownika, który domaga się swego udziału w życiu i zdobywa go sobie siłą, niemało przyczynił się do sukcesu Gorkiego wśród uciskanych rzesz oraz wśród młodzieży rosyjskiej. Czytelnik zorjentował się odrazu, że tu mówi poeta, który żadnych konc.syj nie czyni warstwie panującej; że tu niema kompromisów celem zatarcia lub wydrwiwania różnic klasowych, lecz że tu ma się do czynienia ze świtem walk o nowe życie.

Ukazują się raz poraz nowe „Opowiadania" W każdem z nich tyle jest intensywności i żaru gorącej miłości dla ludzkości, tyle wyrazu poetyckiego, że ludzie i otoczenie, które pisarz kreśli, pozostają niezapomnianymi dla czytelnika.

Z tych opowiadań wyróżnić należy „Flisaka" i „Zatraconych ludzi". Z tej noweli powstała potem sztuka „Na dnie", dzieło, które zapewniło Gorkiemu światową sławę.

Nierówne co do wartości są dłuższe powieści: „Toma Gordejów", „Trzej ludzie", „Matka", „Szpieg", „Spowiedź".

Najbezpośredniejsze i najsilniejsze są wspomnienia z życia Gorkiego, pisane środkami najprostszymi: „Moje dzieciństwo", „Wśród obcych ludzi", „Moje uniwersytety". Kreślą one plastycznie i wstrząsająco środowisko rosyjskie — dom rodzicielski, terminatorstwo, warsztaty, suteryny.

Wieje z tych opowiadań ta przepaścista przerozmaitość głupoty ludzkiej za caratu; ta osobliwa mięszanina bohaterstwa z tchórzostwem.

W prześliczny sposób przedstawia poeta babkę swoją, męczennicę pożycia z brutalnym mężem, dziadkiem Gorkiego; pełną dobroci i poświęcenia, którą wnuk broni często przed atakami dziadka.

Gorki w 1905 roku zostaje wraz z wielu innymi niewinnie aresztowany w dniu t. zw. „krwawej niedzieli". W rok potem opuszcza Rosję i agituje zagranicą przeciw udzieleniu Rosji pożyczki, a w r. 1909 zakłada na Capri szkołę dla wyszkolenia robotników w duchu rewolucyjnym.

Na krótko przed wojną Gorki otrzymuje pozwolenie powrotu do ojczyzny. Po rewolucji w r. 1917 oddaje się pracy kulturalnej, ale wkrótce poróżnił się z bolszewikami po objęciu przez nich rządów w kraju. Nawet po pojednaniu uważa pracę w Rosji dla siebie niemożliwą, a ponieważ wciąż jest chory na płuca, wraca do Włoch na Capri, gdzie dotąd przebywa.

Ludzie Gorkiego są społeczni w swojem odczuwaniu doli bliźnich, w swej gotowości pomagania im, ale asocjalni w niezdolności swej do obrania trwałego zawodu. Z świata dzieł jego, z atmosfery jego powieści promieniuje sugestja braterskiej świadomości klasowej, płomieni się walka na korzyść wydziedziczonych i wyzyskiwanych a nadewszystko wielka miłość dla ludzkości.

—::—

Klub „jedynki" w roli endecji z 1922 r.

Świetne przemówienie tow. Marka.

WARSZAWA, 29. 3. (Tel. wł.). Po przemówieniu wicepreм. Bartla marszałek Daszyński otworzył dyskusję.

Pierwszy przemawiał tow. Marek, którego mowę podajemy w streszczeniu:

Przedłożone przez rząd prowizorjum budżetowe na drugi kwartał br. jest niewątpliwie **koniecznością państwową.** Równocześnie z tem przedłożeniem rząd złożył także pełny preljminarz budżetowy. Wobec tego zastrzegamy sobie **prawo krytyki dotychczasowej polityki rządu** i jego zamierzeń, wyrażonych w preljminarzu budżet. na później. Już w tej chwili jednak musimy wyrazić swoje stanowisko odnośnie do politycznych momentów związanych z prowizorjum budżetowym.

Tow. Marek mówi o daleko idących uprawnieniach jakie w sierpniu 1926 r. otrzymał rząd, a mianowicie: prawo rozwiązania sejmu i pełnomocnictw. **Oczekiwania kraju zostały w zupełności zawiedzione.** Rząd miał prawo rozwiązać stary sejm, ale nie skorzystał z tego uprawnienia, które gdyby było wykonane we właściwym czasie oszczędziłoby walk na terenie całego państwa.

Rozpoczęła się walka podjazdowa.

My, którzy reprezentujemy demokrację, którzy w utrzymaniu demokracji parlamentarnej widzimy gwarancję całości i nienaruszalności naszego państwa musimy stwierdzić, że **zabawa, która trwała przez dwa lata była policzkiem wymierzonym demokracji**, była osłabieniem parlamentarnego ustroju państw., który niewątpliwie jednak nigdy się nie zmieni, bo gdyby upadł — upadek ten **decydowałby o całości i o końcu tego państwa.**

Dalej mówca stwierdza, iż w dziedzinie specjalnych pełnomocnictw nastąpiło również **zawiedzenie wszelkich oczekiwań.** O ile idzie o wewnętrzne życie państwa — to wszystko co w tej dziedzinie zostało dokonane przyczyniło się raczej do niepewności prawnej, do podważenia obowiązującej konstytucji.

Jako przykład mówca wymienia dekret o zniesieniu Tymcz. Wydziału Samorząd., dekret prasowy, dekret o ustroju sądów powszechnych, dekret o prawach wojewodów itd.

Plan rządu, aby zniszczyć wszelkie stronnictwa zawiódł. Opozycja, której stanowisko zajęliśmy musiała się utrwalić wobec tych **metod wyborczych, które były stosowane przy obecnych wyborach.** Postawimy wniosek o wybranie nadzw. komisji

dla zbadania nadużyć wyborczych.

Będzie wtedy możność zajęcia się całokształtem tego zagadnienia.

Ostatnie zdarzenia w Sejmie w dniu jego otwarcia **utrwaliły nas jeszcze więcej w tem stanowisku opozycyjnem**, jakie zajmujemy wobec obecnego rządu. **Po raz pierwszy zdarzyło się w Sejmie Rzplitej, że policja wkroczyła na salę obrad.**

Drugie zdarzenie tegoż dnia w Sejmie dotknęło tych wszystkich, którym leży na sercu dobro państwa — **było stanowisko panów z Be-be.** Większość Sejmu powołała na stanowisko marszałka Daszyńskiego. **Przed tą większością należało się ukorzyć.** Panowie ostentacyjnie opuściliście tę salę, za panami rząd.

Następnie mowca wspomina wypadki z 1922 r., powołanie przez Zgromadzenie Narodowe Narutowicza, na stanowisko Prezydenta Rzplitej: Ze strony Z. L. N., Ch. D. i Ch. N., podniósł się okrzyk protestów. Wybór ten, stronnictwa te uważali za obelgę wymierzoną Polsce. Nie czekaliśmy długo. Po pięciu latach **nastąpiła kara za ten czyn.**

Dziś stosunki są zupełnie analogiczne, gdyż głosy całej lewicy polskiej i głosy mniejszości narod. powołały na marszałka Daszyńskiego, który w razie wakansu reprezentuje Prezydenta Rzplitej. A panowie zajmujecie **takie same stanowisko jak wówczas endecja.** Demokracja polega na uznaniu woli większości. System swoisty dotychczasowych rządów, które panowie popieracie, jest w wysokim stopniu **niebezpieczny dla państwa polskiego.** Jeśli panowie pójdziecie drogą siły, jeśli na tej drodze spotkacie poparcie rządu — to spotkacie się

z siłą przeciw sile.

My, którzy jesteśmy zwolennikami demokracji parlamentarnej, którzy chcemy jej utrzymania — przystępujemy w nowym sejmie do pracy w imię interesów Rzplitej, w imię potrzeb i dążeń szerokich mas ludowych. (Huczne oklaski na lewicy).

Przemowienie tow. Marka, posłowie z jedynki przerywali okrzykami, groźbami i wyzwiskami pod adresem PPS.

Przemówienia reprezentantów stronnictw.

Następnie przemawiał poseł Lewicki (ukr.), który zaznaczył, że klub jego głosować będzie przeciw ustawie.

Kolejny mowca poseł Rybarski (Klub Narod.) uważa dyskusję w pierwszem czytaniu za niewskazaną, gdyż nad poruszonemi zagadnieniami będzie czas zastanowić się przy określaniu stosunku do rządu.

Z koleji poseł Grynbaum (Koło żyd.) oświadcza, że Klub jego głosować będzie za odesłaniem prowizorjum do komisji, aby podkreślić, że stosunek klubu do rządu pozostał niezmieniony.

W sejmie — oświadcza mówca — bronić będziemy prawa kontroli sejmu, demokracji parlamentarnej, i odpowiedzialności rządu przed sejmem. Stosunek do rządu będzie rzeczowy.

Na wniosek posła Chacińskiego, (CHD.) dyskusję przerwano, poczem ustawę o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych w pierwszem czytaniu odesłano bez dyskusji do komisji budżetowej, natomiast preliminarz budżetowy spadł z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Następne posiedzenie plenarne wyznaczone zostało na dzień 30. b. m. o godzinie 4. popoł.

Przemówienie min. Czechowicza na sejm. komisji budżetowej.

WARSZAWA. 29. marca. (Pat.) O godz. 6. popołudniu zebrała się sejmowa komisja budżetowa. Posiedzenie otworzył marszałek sejmu Daszyński. Marszałek stwierdził, że wedle przyjętego systemu, przewodnictwo w szeregu komisji, do których należy również i komisja budżetowa przypadnie w udziale najliczniejszemu klubowi t. j. B. B. W. R., poczem zwrócił się do członków Bloku, obecnych na posiedzeniu komisji z zapytaniem, czy Blok zechce desygnować przewodniczącego. Imieniem Bloku poseł Polakiewicz oświadczył, że na przewodniczącego komisji budżetowej Blok wyznaczył posła Byrkę. Poseł Byrka, objąwszy przewodnictwo, zaproponował odroczenie sprawy wyboru zastępcy przewodniczącego, wysunął na referenta prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał roku budżetowego 1928/29 profesora Krzyżanowskiego z B. B. W. R. N.

MOWA MIN. CZECHOWICZA.

Następnie zabrał głos min. skarbu Czechowicz. Minister stwierdził, że rok bużetowy 1927/28, za okres 11 miesięcy wykazuje 250 miljonów złotych nadwyżki dochodów nad wydatkami. Budżet na rok przyszły preliminowany został ostrożnie. Równowaga budżetowa stanowić powinna kość pacierzową systemu finansowego.

Dalej minister szczegółowo zanalizował wyniki polityki gospodarczej rządu w latach 1926 do 1927 które dały w rezultacie rezerwy kasowe oraz możność przeznaczenia 88 miljonów złotych na inwestycje państwowe. Ministerstwo skarbu opracowuje projekty podatku rządowego, budynkowego, majątkowego.

Nawiązując do kwestji bilansu handlowego minister podkreślił rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13. lutego o podwyżce taryfy celnej oraz znaczne wzmożenie polskiego eksportu drogą zwiększonej produkcji. Rok 1927 wykazuje wzrost wytwórczości niemal we wszystkich gałęziach przemysłu.

Następnie minister podniósł znaczenie pożyczki stabilizacyjnej z listopada 1927 w sumie 72 miljonów dolarów, która przyczyniła się do przypływu kapitału zagranicznego Polsce potrzebnego. Minister w krótkim zarysie przedstawił plan uplasowania zagranicą pakietów listów zastawnych, obligacji meljoracyjnych oraz komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, co przyczyni się do rozwoju kredytu długoterminowego. Minister dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że współpraca p. Deveya w roli doradcy, dzięki jego wysokim osobistym zaletom, przyczyni się w dużej mierze do dalszego pomyślnego rozwoju kredytu w Polsce. Minister oświadcza się za koniecznością prowadzenia dalej. oszczędnej i zapobiegliwej gospodarki finansowej.

Po zanalizowaniu rozwoju Banku Polskiego, którego kapitały własne, zakładowe, i zapasowe wynoszą obecnie 244 miljonów złotych, minister zaznaczył, że pokrycie obiegu biletów bankowych na dzień 29. lutego b. r. wynosiło 70 proc., portfel wekslowy zwiększył się z 321,400.000 złotych na dniu 31. grudnia 1926 do 465 miljonów złotych. na dniu 31. grudnia 1927.

Wreszcie stwierdzając możliwość dalszego rozwoju Banku, minister zakończył, że odbudowa gospodarcza Polski wymaga szeregu lat planowej pracy oraz harmonijnego zespolenia interesów całego narodu.

„Na złość tatowi".

WARSZAWA, 29 III. (AW.). „Kurj. Poranny" omawiając usunięcie się „Jedynki" od wyborów prezydjum Sejmu oświadcza, że sytuacja. która wytworzyła się obecnie staje się absurdalna, gdyż większość, która wytworzyła prezydjum nie jest wcale istotną większością ale chwilowem szumowaniem stronnictw opozycyjnych. — Tem stronnictwem sejmowem, które niema przedstawiciela w prezydjum Sejmu jest właśnie klub oparty na zasadach współpracy z rządem. To zabrnięcie w absurd jest rozpaczliwie beznadziejną drogą ratowania parlamentaryzmu i demokracji.

P. Stroński. w „Warszawiance" pisze, że większość lewicowa poczuła już w pierwszych dniach obrad sejmowych swą siłę, co uważa p. Stroński za czynnik bardzo ważny zapowiadający prowadzenie przez lewicę swej własnej polityki. Rozwój wypadków w pierwszych dniach otwarcia nowego Sejmu uważa p. Stroński za dalszy ciąg przewrotu z przed 2 lat.

Zagadkowy zgon konwojenta.

Wczoraj przejeżdżał przez Stryj wagon żywych ryb wysłany z Węgier do Gródka Jagiellońskiego. Na stacji tej stwierdzono, iż koła uległy uszkodzeniu. Zatrzymano przeto wóz w celu dokonania naprawek.

Gdy zajrzano wówczas do wnętrza wagonu stwierdzono z przerażeniem, że konwojent przesyłki, Aleksander Puskas, zmarł w drodze wśród podejrzanych objawów, prawdopodobnie zatruty gazami.

Władze zarządziły sekcję zwłok w celu ustalenia przyczyny zgonu.

Fabrykant fałszywych Yankesów w kozie.

Bill emigracyjny zezwala na przyjazd do Stanów Zjednoczonych rodzin fermerów, zajmujących się rolnictwem. Trudno natomiast uzyskać zezwolenie miejskiemu robotnikowi na wyjazd do kraju dolarów. Znalazł się jednak pomysłowy osobnik, który przysparzał ojczyźnie Waszyngtona nowych obywateli, wykorzystując wyjątkowe ulgi dla fermerów. Osobnikiem tym był Franciszek Urban, zam. w Ludczy, pow. Strzyżów. Ma on brata w Ameryce, który przysyłał mu paszporty na sfingowane nazwiska, zaopatrzone w odpowiedni „offidawid" tamtejszych władz. Przy pomocy dokumentów tych bez trudności wiele wyjechało do Ameryki kobiet i mężczyzn. Gdy emigracja ta przybrała masowe rozmiary poselstwo ameryk. w Warszawie zwróciło na to uwagę i stwierdziło oszustwo. Powiadomiona o tem policja aresztowała wczoraj Urbana. Dalsze dochodzenia w toku.

Jak to jest ze strejkiem w Lesienicach?

Większość robotników zdradziwszy solidarność klasy robotniczej — pracuje, mniejszość dalej strejkuje. Ta mniejszość jednak jest świadoma! Cała krzywda społeczna i ludzka organizuje się koło tej mniejszości. Strejk w Lesienicach jest jednak nietylko uzasadniony, ale wprost tragiczny, bo mimo słuszności, ofiarności i krzywdy strejkujących poza Okr. sekretarzem Zw. zawod. i PPS nikt im nie chce dopomóc, ale i owszem wszyscy powołani do pomocy, kłamiąc, broniąc własnych podwórkowych interesów w nikczemny sposób krzywdzą strejkujących, zawodową organizację i PPS.

Robotnicy drożdżarni w Lesienicach w przeważnej części głosowali na 1, 18 i 19 (selrob), tylko 24 głosów padło na PPS, skoro jednak robotnicy zgłosili się do nas, przejęliśmy ich dolę i nie opuścimy. Prawda zwyciężyć musi.

Że niemieccy kapitaliści zachowują się butnie i podle, że nie chcą uznać organizacji, delegatów robotniczych, że maltretują fizycznie i moralnie robotników, że zachowują się, jak angielscy wyzyskiwacze na afrykańskich koloniach, to przyczyna leży w niecnej demagogji, komunistów i tych czynników, o których pisać nie wolno, pod grozą konfiskaty, a „Dz. Ludowy" dopiero wczoraj był skonfiskowany.

Komuniści bez przygotowania robotników, bez organizacji i jej zezwolenia wywołali strejk, następnie wziąwszy łapówkę od fabrykantów, robotników opuścili i wydali odezwę, w której szkalują w oszczerczy sposób sekretarza zawodowego i PPS. Szelma, powiada niemieckie przysłowie zawsze sądzi drugich według własnej miary. Jak zawsze, tak i tem razem komuniści zdradzili robotników, obłowili się, a korzystając z dziwnego stanowiska oficjalnych czynników, całą swoją ohydę moralną i etyczną usiłują zrzucić na PPS. Podli tchórze, którzy w obawie utraty kredytu u klasy pracującej podszywają pod zmyśloną firmę lewicy — P. P. S. — ukradli firmę, bo dranie wiedzą, że PPS ma zaufanie klasy pracującej!

Inspektor pracy okręgowy, obwodowy, powiatowy Nr. 44, 52, 61 i 000 zasłania jąc się brakiem egzekutywy w swoich zarządzeniach, odesłali nas do wojewody, hr. Dunin-Borkowskiego. Kiedy byliśmy dn. 24 bm. u wojewody, przystąpił do nas dziedzic Potworowski, który „zdobył" mandat do sejmu z okręgu Nr. 51 i zaproponował nam abyśmy razem poszli do wojewody, w sprawie Lesienic. Odmówiliśmy, ale i wojewoda nam odmówił interwencji! Fabrykanci i komuniści hulają, fabryka zasmradza najpiękniejszą okolicę Lwowa, zabija zdrowie tysiącom obywateli. Germańscy kulturträgerzy, topią w stawie robotników, łamią im kości, zbeszczeszczają narodowość i wykpiwają Państwo przy pomocy odezw komunistów.

Robotnicy w swojej niedoli poznaliście fabrykanta, który przed laty, kazał Wam rozbijać zgromadzenia obywateli, którzy żądali urządzeń, aby niemiecki odór nikogo nie zabijał, poznaliście warcholów komunistycznych i ich najnowszych kompanów.

P. P. S. nie opuszczając Was, wniosła sprawę na forum Warszawy, może tam znajdziemy krztę sprawiedliwości!...

Wybuch pocisku zabija całą rodzinę.

WARSZAWA 29. 3. (AW). Wczoraj zdarzył się w Zakroczymie wstrząsający wypadek. 24 letni Józef Piotrowski, znalazłszy na polu pocisk armatni, przeniósł go do domu, gdzie zabrał się do rozkręcania mechanizmu. Pocisk eksplodował przynosząc śmierć całej rodzinie Piotrowskich, tj. Józefowi, matce i bratu Piotrowskiego. Ciężkie rany odniósł również znajdujący się w mieszkaniu Piotrowskich Hersz Margen.

—:::—

Straszny mord seksualny w Niemczech.

BERLIN. Pisma tutejsze podają wstrząsające szczegóły ohydnego mordu, dokonanego na 19-letnim studencie Helmucie Daube, w miejscowości Gladdeck. Okoliczności, towarzyszące zbrodni, tworzą z niej wypadek wprost niebywały w dziejach kryminalistyki.

Helmut Daube wracał z komersu w nocy z miejscowości Buer, oddalonej o 2 km. od miejsca swego stałego zamieszkania w Gladdeck.

Około w pół do trzeciej w nocy rodzice Daubego usłyszeli dochodzące z ulicy wołania o pomoc. W przekonaniu, że jest to jakaś awantura pijacka, nie wyszli z mieszkania. Dopiero około godz. 5 rano zadzwoniono do drzwi willi: byli to górnicy, spieszący do pracy, którzy powiadomili mieszkańców willi, że na ulicy leżą zwłoki w kałuży krwi. Daube dal znać o tem do najbliższego posterunku policyjnego, sam zaś tymczasem wyszedł na ulicę, by pilnować zwłok. Dopiero po przybyciu policji, która latarkami elektrycznemi oświetliła miejsce zbrodni, nieszczęśliwy ojciec

poznał w skrwawionym trupie ciało swego syna.

Ciało było strasznie zmasakrowane. Głowa była prawie całkowicie oddzielona od tułowia, odzież młodego człowieka była zupełnie podarta. Morderca przeciął mu spodnie nożem, przyczem skaleczył udo. Następnie zwyrodniały zbrodniarz wyciął części płciowe, co według orzeczenia lekarzy dokonane zostało lancetem, używanym przez chirurgów i

ten straszny łup zabrał ze sobą.

Ojciec na widok tak pokaleczonych zwłok syna popadł w omdlenie.

Wszczęte dochodzenia doprowadziły do aresztowania szkolnego kolegi zamordowanego, niejakiego Fritza Hussmanna. Brał on udział wspólnie z Daubem w komersie i wracał razem z nim — jak zeznał — tylko przez kawałek drogi. Na trzewikach Hussmanna znaleziono świeże ślady krwi. Obwiniony tłumaczył się, że jest to krew kota, którego zabił w czasie, gdy mu przebiegał drogę.

Obciążającym dla Hussmanna jest fakt, że

uchodził wśród kolegów za homoseksualistę.

Dochodzenia wykazały, że Hussmann jest sadystą: w ostatnim czasie zabił wiele kotów. W ręku zamordowanego znaleziono pęk włosów, prawdopodobnie wydartych mordercy podczas walki. Dochodzenia chemiczne mają stwierdzić, czy są to włosy Hussmanna.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Zmartwienia pana Ambrożego.

— Bo widzi pan — mówił pan Ambroży — całe nasze życie polityczne i stosunki, kształtujące się obecnie w polityce, są pod zdechłym Azorkiem. Człowiek ciągle nie wie co spadnie na jego posła, na którego oddał głos i co się stanie z sejmem.

Nie wie, czy przygotować się do nowych wyborów, do monarchji, czy do czegoś innego. A wszystkiemu winien Daszyński. — Poco się stawiał i narobił różnym ludziom nieprzyjemności? Nie mógł to cicho siedzieć i głosować na kandydata, którego mu wskażą?...

Ach, ten sejm, to rozpacz!.. U kobiety następuje rozwiązanie po urodzeniu dziecka, a sejmowi zaś grozi rozwiązanie jeszcze przed urodzeniem. Ot, świat stanął do góry nogami i tyle! Chodźmy na wódeczkę, to może nas Bóg nieco pocieszy!... *Stem.*

Przedłużenie godzin w handlu.

Stało się zadość życzeniom kupców. W dzienniku Ustaw z dnia 26 marca br. pojawił się dekret Prezydenta Rzplitej, który w praktyce daje pracodawcom szerokie pole do naruszania zasady ośmiogodzinnego dnia pracy.

Art. 1. dekretu przewiduje czas otwarcia sklepów i wszelkich miejsc zawodowej sprzedaży, oraz zakładów fotograficznych do 10 godzin na dobę. Art. 2 przewiduje, że jatki z mięsem, wędliniarnie i sklepy spożywcze, mogą być otwarte w dni powszednie do 12 godzin na dobę, art. 3 głosi, że zakłady fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte, w dni powszednie do 10 godzin na dobę, w soboty i dni przedświąteczne do 12 godzin na dobę.

Ci, co wygrali.

WARSZAWA, 29. 3. W dniu 1. marca r. b. odbyło się ciągnienie dolarówki. Do niedawna nazwiska szczęśliwców nie były znane szerszemu ogółowi, obecnie jednak, gdy już wszyscy prawie z wybrańców losu, zgłosili się po odbiór wygranych, możemy czytelnikom naszym podać kto je otrzymał:

40.000 dolarów wygrała p. Ewa Halpern, nauczycielka z Warszawy, 8.000 dolarów Bank Ziemiański w Warszawie, 3.000 dolarów Roman Stapera w Warszawie, 3.000 dolarów dr Teodor Nacher ze Lwowa, po 1.000 dolarów wygrali: Zofja Markowicz Warszawa, Antonina Michlewicz Warszawa, ks. A. Rudziński Lublin i Boen Łódź.

Kina w Polsce.

Ostatni numer „Wiadomości statystycznych" podaje statystykę rozwoju kinematografji w Polsce.

W r. 1926 było w Polsce 510 kinematografów, mogących pomieścić około 15.054 widzów. Najwięcej kinematografów było prywatnych (353). W 1926 r. sprowadzono do kraju i „nakręcono" w Polsce 1.083 filmy ogólnej długości 1,096.718 metrów. W r. 1927 przed oczyma widzów przesunęło się 1,261.210 metrów filmów, których liczba ogólna wynosiła 1.184.

Najwięcej obrazów sprowadza się z Ameryki, bo 604 w r. 1926, a 620 w r. 1927. Następnie idą Niemcy: 179 w r. 1926 i 217 w r. 1927. W dalszej kolejności idzie Francja: w r. 1926 — 164 filmy, w r. 1927 — 173.

Polska wydała w 1926 roku 63 filmy, w r. 1927 — 103 filmy.

Największem powodzeniem cieszą się kina we Lwowie, gdzie na jednego mieszkańca przypada 6,9 sprzedanych biletów. W Warszawie na mieszkańca przypada 6,6, w Łodzi 5,9, w Krakowie 5,9, najgorzej jest w Wilnie — 2,5.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

Sądy Pracy.

Nowe rozporządzenie Prezydenta z 22 marca 1928. Dz. U. Nr. 36.

W powodzi ustaw — wydawanych w ostatnich dniach z ogromnym pośpiechem przez obecny rząd — wyszła ustawa o Sądach pracy.

Od dwóch lat odbywały się konferencje na ten temat. Różne ciała „doradcze" wydawały opinie — a rząd poszedł po linji swojej koncepcji — mimo żądanych, czy proponowanych zmian.

Nie wiadomo, poco była ta cała komedja z zasięganiem opinji, skoro pierwotny projekt świątłego rządu — rzekomego opiekuna „świata pracy", stał się ustawą.

Wedle art. 1 należą do Sądów pracy wszelkie spory wynikłe na tle umowy o pracę, bez względu na to kto jest pracodawcą — z wyjątkiem gospodarstw rolnych i leśnych (dlatego ziemianie popierają rząd). Naturalnie, że urzędy państwowe i komunalne nie podlegają temu orzecznictwu. Wreszcie wyłączeni są pracownicy umysłowi o płacy ponad 10.000 zł. rocznie. Rozumnego motywu dla tego ostatniego wyjątku trudno znaleść.

Zatem pracownicy umysłowi, robotnicy, służba domowa, dozorcy domów, chałupnicy, oraz uczniowie i praktykanci podlegają sądom pracy (art. 4).

Sądy pracy są wyłącznie właściwymi dla tego rodzaju spraw i nie można dowolnie ugodą przenieść sprawę do sądu powszechnego — jedynie strony mogą każdą poszczególną sprawę należącą do sądu pracy poddać orzeczeniu sądu polubown go. Bardzo ni szczęś iwy i niebezpieczny wyjątek.

Sądy pracy rozstrzygają sprawy cywilne i karne na tle ustaw ochrony pracy, jednakże w innym składzie.

Granica dla spraw cywilnych wynosi 5.000 zł. — dlaczego nie 10.000 zł. lub 3.000 zł., tego nikt nie dojdzie — motywów do ustawy niema. (Ktoby się tam troszczył o taki przeżytek!).

Do tych cywilnych spraw należą niestety i spory o mi szkania służbowe, co stanowi niewątpliwie pogorszenie obecnego stanu dla pracowników. Związki zawodowe domagały się wyeliminowania tych spraw z pod sądów pracy.

SKŁAD SĄDU PRACY.

Sąd pracy składa się z przewodniczącego i zastępcy z pośród sędziów, oraz najmniej z 10 ławników i podwójnej liczby zastępców tak z grona pracowników, jak i pracodawców. (art 11).

Tych ławników nie wybierają interesowani — ale mianuje ich minister sprawiedliwości na wspólny wniosek ministra pracy i ministra przemysłu i handlu. Zatem znowu pogorszenie obecnego stanu.

Naturalnie, iż będą brane pod uwagę propozycje związków zawodowych, które mają podać nazwiska kandydatów w potrójnej ilości, ale minister nie jest tem wiązany.

Światły absolutyzm uważa, że lepiej wybierze, aniżeli toby mogli uczynić sami interesowani. Ładna nowa zasada demokracji „jedynkowej".

Są przewidziane kary dość znaczne na ławników, zaniedbujących swój obowiązek.

Komplet orzekający składa się — tak jak dotychczas u nas w sądach przemysłowych — z przewodniczącego (sędzia fachowy) i 2 ławników, po jednym z grupy pracodawców i pracowników.

Natomiast w sprawach karnych orzeka sam przewodniczący bez ławników.

Tok postępowania reguluje odnośna procedura cywilna ogólnie obowiązująca.

Ten sąd pracy jest właściwy, w obrębie którego miała być lub była wykonywana praca — względnie znajduje się zakład pracy (art. 22).

Pełnomocnikami w sprawach cywilnych mogą być krewni, osoby należące do tego samego zawodu lub związku zawodowego, funkcjonarjusze lub syndycy (doradcy prawni) związku — oraz adwokaci w sprawach ponad 200 zł.

Jest zagwarantowana szybkość postępowania (art. 28). Rozprawa ma być wyznaczona natychmiast tak,ażeby między dniem doręczenia a rozprawą nie upłynęło więcej jak 5 dni.

W sporach ponad 200 zł. można odwołać się do sądu okręgowego cyw. jako II. instancji na zasadach odnośnej procedury cywilnej.

Termin odwołania od wyroków 14-dniowy, od ogłoszenia względnie doręczenia przy zaoczności.

Sąd okręgowy orzeka w komplecie 3 sędziów bez ławników.

Skargi incydentalne (rekursy) od decyzji (uchwał) sądu lub przewodniczącego mogą być wnoszone tylko w terminie 7-dniowym.

Sprawy do 50 zł. są wolne od opłat (stempli) — pozatem obowiązuja ustawa z 1 lipca 1926 r.

Rozporządzenie o sądach pracy wchodzi w życie 25 czerwca 1928 — a dotychczasowe ustawy gasną.

Niewątpliwie naogół jest to ustawa znacznym postępem na tem polu — ale nosi wybitne znamiona swego pochodzenia i epoki.

Dr. Dręgiewicz.

Wychowanie komunistyczne w Rosji.

Szkoła sowiecka. — Wszędzie propaganda wojny.

Amerykanin Teodor Dreiser zwiedził Rosję sowiecką i „Neue Freie Presse" poświęca specjalny artykuł opisujący propagandę bolszewizmu wśród dzieci od najmłodszego wieku poczawszy.

Już we wszystkich ochronkach znajdują się na ścianach portrety Lenina i czerwone sztandary tak, że już trzylatki spoufalają się z fizjognomją założyciela Sowdepji i z barwą, pod którą walczą i rządzą bolszewicy.

Największem, najdonioślejszem zadaniem wychowania jest wszczepianie w dzieci „zdrowych ideji", że komunizm jest najwłaściwszą drogą, prawdą i światłem.

Dla osiągnięcia tego celu potrzebny jest „zdrowy" nauczyciel, któryby dzień w dzień śpiewał z dziatwą, piosenki „ideowe", pokazywał obrazki, ilustrował teorje i metody komunistyczne. Komunizm w ten sposób przenika każdą fazę wychowania fizycznego i nauki dziecka od kolebki i ogródka froeblowskiego.

Nauka polityczna w szkole.

Już 7- i 8-mio letnie dzieci słyszą w szkole przemówienia na temat najświeższych wydarzeń, a gdy dojdą do czwartej, piątej klasy, odbywają już systematyczne kursy, gdzie wyjaśniane są wydarzenia zagranicą i warunki, które do nich doprowadziły.

Każda klasa ma swoje czerwone Kółko.

Każda klasa ma swoje stowarzyszenie, w którem na aktualnych przykładach poucząją się o sprawach rządu sowieckiego. Te szkoły, mieszczące się w wiejskich chałupach, w polowie w śniegu grzęznące, pod ponurem, szarem niebem rosyjskiem; a ci mali rosyjscy chłopacy i dziewczątka, zdążający do szkoły, z paczkami książek, to do pewnego stopnia podsekcje partji komunistycznej, w obrębie której z jednej organizacji przechodzą do drugiej, aby nakoniec uzyskać przyjęcie do partji.

Na ścianach szkół „czerwone" napisy; w salach rysunkowych „czerwone" obrazy do kopiowania Lenina, Marksa, Engelsa, Trockiego (zapewne już usunięty *red.*) motta komunistyczne, np. *„w rękach uczącego się dzisiaj dziecka leży kontrola państwa sowieckiego jutra"*; „od zwycięstwa komunizmu zależne jest oswobodzenie świata" itd.

Albo:

„Niektórzy z towarzyszy naszych są starzy — niejeden już jest znużony — chcemy zająć ich miejsce, chcemy walczyć — pracować". itd. itd. w tym duchu

Naukę uzupełniają gazety, które dzieci czytają utwierdzając się w teorji i w pojmowaniu praktyki komunistycznej.

Kwestję czasu pracy, sprawa maszyn, sprawy ekonomiczne, polityczne, wszystko to wkłada się w mózgi najmłodszych dzieci.

Propaganda militaryzmu.

W związku z poglądem, że Rosja jako czoło i front ruchu komunistycznego, powołana jest do *zsowietyzowania świata* stoi przygotowanie wojskowe młodzieży.

Militaryzacja dochodzi do potwornych rozmiarów.

Jeśli, jakto komuniści twierdzą, armja sowiecka liczy nie więcej niż 520.000 żołnierzy, to jest ona w sposób zdumiewający podzielona i ruchliwa. Wszędzie w każdem miasteczku, w każdej wsi, a przedewszystkiem na granicach państwa i wybrzeżach mórz wszędzie pełno jest żołnierzy, świetnie wyposażonych, wszędzie pełno armat, masek gazowych, bomb, pociągów wojsk., itd.

Ale i tu najważniejsza jest propaganda, przygotowanie umysłów, utrzymująca wielki naród w wierze, że wojna jest nieunikniona i że niezbędną jest intenzywna praca na jej korzyść.

Mowy wygłaszane przez radja mają przekonywać, że wojsko nietylko jest konieczne, ale wszyscy mają być gotowi, by w czasie wojny w jakikolwiek sposób jej służyli i przygotowywali zwycięstwo.

Kącik leninowski

W każdej fabryce, w każdem atelier filmowem, w każdej bibljotece, w urzędach, teatrach, hotelach, wszędzie znajduje się czerwony kąt *leninowski*, gdzie pomieszczone jest popiersie założyciela państwa Sowietów, na którem wypisane są jego „złote myśli" komunistyczne. Tak jest na całym obszarze Rosji od zachodnich do wschodnich jej granic z północy na południe od granic Polski do granic Chin, wszędzie propaganda wojny! Całemu narodowi każą wierzyć, że wojna jest nieunikniona. Z tem połączone jest nieustanne węszenie za szpiegami, szerzenie wieści o tajnych sądach i straceniach.

G. P. U. poszukuje wszędzie mężczyzn i kobiet, których podejrzewa o sprzedawanie wrogom tajemnic państwowych.

Klub bandytów.

Wśród wielu dziwacznych klubów, w które obfituje Ameryka znajduje się jeden, który wzbudza już prawdziwą sensację, mianowicie klub bandytów, założony niedawno w Nowym Yorku. Jak donoszą pisma niemieckie pewien miljoner dolarowy, chcąc okupić grzechy swej awanturniczej młodości wybudował pięciopiętrowy gmach, który oddał na klub na użytek byłych więźniów. Każdy skazaniec, który przebył dwa lata w więzieniu może się ubiegać o przyjęcie do tego klubu. Do tej pory do klubu należy około trzystu członków. Warunki przyjęcia są jednak bardzo ciężkie. Trzem kandydatom odmówiono m. in. przyjęcia do klubu dlatego, że nie mogli się wykazać dwuletnim pobytem w więzieniu. Ci rozwścieczeni odmową postanowili się zemścić. Istotnie w kilka dni później popełniona została w klubie kradzież z włamaniem. Członkowie klubu, fachowcy w tym zawodzie wskazali natychmiast na sprawców, których rzeczywiście znaleziono w jednej ze spelunek Nowego Yorku, właśnie w momencie, gdy dzielili się łupem. Teraz już napewne zostaną skazani na dwuletnie więzienie, poczem będą już napewne przyjęci do klubu.

Gdy kobieta kieruje samolotem...

STALYBRIDGE (Anglja). Miss Winifred Brown, pierwsza ukwalifikowana lotniczka w Anglji, wpadła przy lądowaniu na grupę dzieci. Jedno dziecko poniosło śmierć na miejscu, pięć innych zostało rannych.

—:::—

Z Rady przybocznej.

O pomoc dla mieszkańców baraków na Persenkówce. Drożyzna materjałów budowlanych.

Przed porządkiem obrad Rady przybocznej wniesiono cały szereg interpelacji do Komisarza Rządu.

Tow. **Żelaszkiewicz** wniósł interpelację w sprawie

szalejącej drożyzny materjałów budowlanych

niezbędnych przy rozpoczynającym się ruchu budowlanym we Lwowie.

Mowca domagał się bezzwłocznego wystąpienia czynników kompetentnych **do walki z tą spekulacją** i skierował do komisarza rządu zapytanie, czy skłonny jest imieniem gminy podjąć inicjatywę u szerszych sfer przemysłowych w kierunku walki z tą drożyzną i przeciwstawić tę akcję i odpowiednio poprzeć tę akcję tak w Województwie jak i w odnośnych urzędach Centralnych w Warszawie.

Kom. **Strzelecki** przyrzekł sprawę zbadać i wyniki przedstawić w najbliższym czasie.

P. **Brzeski** występował w swej interpelacji

przeciw bezplanowemu wycinaniu drzew,

specjalnie topoli nadwiślańskich w ogrodzie Kościuszki, domagając się, by wycinanie drzew, o ile zachodzi tego potrzeba, odbywało się na skutek uchwały Rady przybocznej po przedstawieniu jej odpowiedniego wniosku przez inspektora plantacji miejskich.

Tow. **Smulikowska** wniosła interpelację w sprawie

ulżenia niedoli mieszkańcom baraków miejskich na Persenkówce,

prosząc komisarza rządu o podjęcie inicjatywy w tym kierunku.

Baraki te zamieszkuje 40 rodzin, zarobniczy dzienni przeważnie.

Na 40 rodzin jest tam 11 wdów a 24 rodzin bezrobotnych — 28 rodzin ma od 3—9 osób na utrzymaniu. Zarobki pracujących są niesłychanie małe — od 2 zł. — 4 zł. 50 gr. — jedna jedyna rodzina otrzymuje 5 zł. dziennie na utrzymanie. Skutki tych stosunków są fatalne — **dzieci nie uczęszczają do szkoły z powodu braku obuwia i ubrań a wszyscy z powodu złego odżywiania i niemożności stosowania hygjeny — chorują.**

P. Kom. **Strzelecki** odpowiadając na interpelację — przyrzekł zająć się tą sprawą i **przekazać ją czynnikom gminnym, które opiekę społeczną miasta prowadzą.**

MĄKA ZBYT „TANIA".

Z niesłychaną interpelacją a w obronie „biednych" hurtowników i kupców wystąpił p. **Bilbel.** Zdaniem jego magistrat **demoralizuje** (!) kupców, ustanawiając zbyt niskie ceny na mąkę, kupcy muszą **obchodzić ustawę,** (czytaj, że pobierają wyższe ceny niż ustala taryfa) ponieważ hurtownicy nie mogą sprzedawać mąki po cenach uchwalonych przez komisję cennikową!

Kom. **Strzelecki** zastrzegł się przeciw zarzutom skierowanym pod adresem magistratu, podnosząc, że przyjmuje pełną odpowiedzialność za politykę cen magistratu.

Z porządku dziennego załatwiono kilka spraw.

OPŁATY OD P. SPRECHERA.

Po referacie p. **Rozwadowskiego** uchwalono p. Sprecherowi, który buduje 5-piętrowy gmach przy ul. Akademickiej sprzedać skrawek przyległego gruntu miejskiego wielkości 18 sążni po 120 dol. za sążeń, dalej za wysunięcie płyty fundamentowej przed linję regulacyjną o 2 metry **po 50 dolarów rocznie,** za wysadzenie daszków przed frontem miejskim w kwocie rocznej po **11 i pół dolara.**

PODWYŻSZONY PODATEK OD ZBYTKU MIESZKANIOWEGO.

Po referacie tow. **Szczyrka** uchwalono **przedłużyć** pobory gminnego podatku od zbytku mieszkaniowego **podwyższając** ten podatek z dotychczasowych 4 proc. na 8 proc. przedwojennego komornego względnie wartości czynszowej całego mieszkania. Podatek ten pobierany będzie od każdego zbędnego pokoju, począwszy od czterech pokoi wzwyż, jeżeli mieszkanie zajmuje mniej osób niż jest pokoi.

Przewidywane dochody z tego źródła wyniosą około 60.000 zł. rocznie.

SZYNKARZE GÓRĄ.

Tow. **Chrystowski** referował sprawę zmiany **poboru miejskiego podatku od spożycia.** Chodziło o to, aby we wszystkich lokalach, w których podaje się potrawy i napoje po godz. 12-tej w nocy opłacany był na rzecz gminy 30 proc. podatek od spożytych potraw i napojów.

Na wniosek p. **Christmana** ograniczono jednak pobór tego podatku tylko do **lokalów rozrywkowych.** W ten sposób takie lokale jak hotel Krakowski, hotel George'a czy inne, gdzie bogaci ludzie za luksusowe dania, wina i szampany płacą tysiące złotych, będą wolne od opłacania tego podatku.

Klub „naprawy" głosował solidarnie za wnioskiem p. Christmana wbrew wnioskowi magistratu i referenta oraz przeciw głosom klubu P.P.S.

W myśl referatu tow. **Chrystowskiego** uchwalono **wydzierżawić skarbowi państwa dziewięć budynków koszarowych** stanowiących własność gminy lwowskiej za łączną sumę **794.696 zł.**

Po referacie p. **Buszka** uchwalono

obniżyć opłaty od psów,

w ten sposób, że za jednego psa opłata będzie wynosiła 20 zł., za drugiego 40 zł., za trzeciego 60 zł.

Uchwalono dalej po referacie tow. **Ryglana** zakupić na rzecz gminy **realność** u zbiegu ulic Kętrzyńskiego i Bilińskich wraz z gruntem 1.776 sążni za cenę 80.000 zł.

Po referacie inż. **Matzkego** uchwalono **wyodrębnić Miejskie zakłady wodociągowe w osobną jednostkę administracyjną.**

Na koniec w związku z interpelacją p. Decykiewicza w sprawie używania języka ukraińskiego na Radzie miejskiej, zgłoszoną przed kilku tygodniami uchwalono wyłonić komisję dla rozpatrzenia tej sprawy. Sprawę imieniem komisji matki referował red. **Laskownicki.**

Wyrok w senzacyjnym procesie o oszczerstwo.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie oskarżonych przez prezesa Izby Skarbowej dr. Polaka o oszczerstwo przemysłowca dr. Lewickiego i K. Gwoździa, o czem podawaliśmy. Dr. Lewicki został zasądzony na 6 tygodni więzienia, z zamianą po 100 zł. grzywny za każdy dzień aresztu, Gwóźdź zaś na 3 tygodnie więzienia z zamianą po 10 zł. za każdy dzień więzienia.

Zasądzeni oraz prokurator zastrzegli sobie po 3 dni do namysłu.

Rozprawie przewodniczył r. Bajonek, oskarżał prok. Sobolewski, bronili adwokat z Warszawy Wrącki oraz dr. Zarzycki.

Zagadkowy zgon młodej kobiety.

Wczoraj przedpołudniem zawezwano Pogotowie rat. do realności w Rynku pod l. 29. Tam w mieszkaniu Władysława Pilawskiego zastano leżącą bez życia 22-letnią Janinę Sroka, która wedle informacji lokatora nagle zachorowała i zmarła. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Kielanowski polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że Sroka przed niedawnym czasem przybyła do Lwowa z Buczacza, prawdopodobnie z zamiarem poszukania sobie zajęcia.

„Bibuła" komunistyczna zdeponowana na dworcu głównym.

Ku wygodzie pasażerów znajduje się na dworcu głównym tak zwana „bagażownia", gdzie za pewną zapłatą można przechowywać pakunki. Po dwóch tygodniach, gdy nikt się po odbiór nie zgłasza, zapomniany bagaż sprzedawany jest na licytacji.

Onegdaj licytowano bezpańskie 4 skórzane walizy. Po stwierdzeniu ich zawartości okazało się, że znajdowały się w nich ulotki komunistyczne, drukowane w polskim i ukraińskim języku o wadze około 80 kg. „Bagaż" ten zakwestjonowała policja. Pomimo skrzętnych dochodzeń nie zdołano ustalić nazwiska „depozytora" tych druków.

W niektórych zakwestjonowanych ulotkach były podane uchwały, powzięte na kongresie komunistów w Gdańsku. Policja z treści tych pism zebrała wiele materjału obciążającego, przeciw aresztowanym przed kilku tygodniami komunistom za współudział w tych obradach.

Druki te nadeszły do Lwowa z Katowic. Wynika więc z tego, że w tamtych okolicach znajduje się drukarnia, gdzie fabrykuje się bibułę komunistyczną.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Zyskujcie nowych Czytelników!

Kupon Nr. 2. **Serja I.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ____________ na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ____________________

Zawód: ____________ Miejscowość: ____________

Bliższy adres: ____________________

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

____________ ____________

podpis polecającego. podpis zamawiającego.

FRANCISZEK HOFFMANN

Z doli i niedoli
pracowników gminnych król. stoł. m. Lwowa.
Historyczny rys organizacji.

Tragedja powyższa dotknęła każdego pracownika, ponieważ tragicznie zmarły był człowiekiem nadzwyczaj lubianym, cichym, spokojnym, skromnym, przytem wesołym i żartobliwym. — Oprócz powyższych zalet był nadzwyczaj uczciwym pracownikiem, to też niema jednego z kolegów, czy też przełożonych, którzyby nie odczuwali żalu i współczucia dla pozostałej rodziny. Zarząd Związku ze swej strony poczyni wszelkie starania, ażeby pozostała rodzina po śp. Michale Żeleznym nie odczuła braku środków do życia po zgonie ojca-żywiciela, przyjaciela serdecznego i członka Związku, którego prochom składamy cześć.

Siedzimy jednak te stosunki, które nie bardzo chętnie poruszamy, a jednak nie wolno ani na chwilę przymrużyć oka. Jeżeli zajęliśmy się tymi osobami, to w tym tylko celu, ażeby wykazać, w której dziedzinie trwa ta rozrzutność, a jeśli potrzebną jest redukcja to należy rozpoczynać ją od góry. Sądzimy zatem, że nadarza się sposobność ażeby wykazać ile jednostek zatrudniają przedsiębiorstwa z przekroczonymi latami, którzy w myśl ustawy winni odejść w stan spoczynku, ile znowu jest jednostek, które posiadają już emeryturę, a ile znowu jest zajętych rodzin w tych zakładach (czyli mąż zajęty w jednem biurze, żona zaś w drugim). A przecież i w tym kierunku jest określenie ustawy. Czyż nie wyrządza się tym sposobem krzywdę społeczeństwu, w czasie, kiedy tysiące sił fachowych, biurowych, nadzwyczaj zdolnych, przymiera głodem z powodu braku gracy, lub popełnia samobójstwo nie mogąc patrzeć na nędzę swej rodziny. W tym czasie tolerują zakłady stosunki familijne, ażeby mogły zbudować jeszcze ze dwie kamienice.

Sądzimy, że komentarze są zbyteczne. Reasumując te wszystkie nasze wywody naszkicowaliśmy te sprawy, ażeby dać platformę nowemu Zarządowi, który obejmie władzę z końcem marca b. r., przykazując mu propozycję i następujące prace:

1) proponujemy, ażeby uprosił nowy Zarząd p. Komisarza rządu o zajęcie się sprawami wspomnianymi poprzednio, a ten z pewnością każe napełnić autobus pożarowy formaliną i oczyści te wszystkie miejsca z trutni i szkodników. Dalej praca następująca dla przyszłego Zarządu;

2) zmiana szematu płacy;

3) przeprowadzenie w umowie w sprawie trzech dni świąt, a to: 1-go maja, pierwszy dzień Bożego Narodzenia i pierwszy dzień Wielkanocy, analogicznie jak mają inne miasta;

4) wypłata pełnych poborów w czasie choroby;

5) każdy pracownik, po 10-letniej pracy i należeniu do funduszu, winien otrzymać przynależność;

6) dopilnować zmian statutów i wydania dekretów pensyjnych;

7) wykończyć pragmatykę służbową, ażeby każdy wiedział, co ma dać zakładom, a co ma za to otrzymać;

8) pobory z góry winni otrzymywać wszyscy pracownicy, analogicznie jak w M. Z. E.;

9) kontynuować pracę przy budowie własnego domu.

Dając powyższych 9 wytycznych przekazań nowemu Zarządowi, jesteśmy pewni, że pójdą tymi torami, któremi szedł ten Związek przez szereg lat, zyskując zaufanie wśród mas, jakoteż pełne uznanie wśród proletarjatu całego miasta Lwowa.

Luty — marzec, 1928 r.

*

OD REDAKCJI. Artykułem powyższym kończymy serję obrazków „Z doli i niedoli pracowników gminnych m. Lwowa". Rys historyczny rozwoju organizacji doprowadzony został aż do dnia ostatnio dokonanych wyborów „nowego" Zarządu. Spełniwszy ten obowiązek publicystyczny podkreślić musimy niezwykłe znaczenie popularyzowania historji tej dziś niemal najsilniejszej organizacji robotniczej we Lwowie. Jak wiele zdziałano w przeciągu lat kilkunastu, a raczej w przeciągu kilku lat ostatnich, gdy już przycichły swary i zmagania się wewnętrzne, oceniają najlepiej członkowie sami. Wybór — omal jednomyślny — nowego Zarządu był najwyższym wyrazem uznania pracy tych ludzi, którzy w organizacji tej niepoślednią odegrali rolę. Historyczny rys rozwoju tej organizacji był — zdaniem naszem — nietylko jej tajemnicą ale przeciwnie uczynić chcieliśmy z niego wzór dla pracy i postępu innych stowarzyszeń robotniczych, i to było przyczyną, żeśmy — mimo tu i ówdzie zgłaszanych protestów — druk tej historji doprowadzili do końca.

I jeszcze jedno. Nie zapominajmy, że autorem tego „dzieła" jest robotnik, taki sobie zwykły, „prosty" robotnik. I ta odwaga jego wzorem niech będzie dla tych licznych pracowników gminnych i innych, którzy, posiadając pełne patenty na inteligencję, matury, egzaminy państwowe, niezdolni są, nie potrafią organizacji swej uzdrowić, uruchomić — uczynić z niej oręż obronny. Sobkostwo i egoizm tryumfuje w niej. A wszystko dla nich jest dobrem i godnem, byle tylko z „polityką" — nie miało nic wspólnego. A już, broń Boże... z socjalizmem! Może ta historja Związku Prac. gminnych uświadomi im, że niema dziś życia publicznego bez polityki, a odżegnywanie się od niej w organizacji zawodowej to albo tchórzostwo — albo ciemnota.

Autorowi — za trud jego i pracę — dziękujemy. — Pragnęlibyśmy, by znalazł licznych i godnych następców w innych naszych organizacjach.

Ze wzrostem produkcji wzrasta bezrobocie.

Kompetentne biura statystyczne w Stanach Zjedn. stwierdzają, iż rozrost bezrobocia przybiera tam zatrważające rozmiary. Stowarzyszenie Polepszenia Bytu Ubogich podkreśla, iż obecny kryzys, przewyższa nawet największy okres bezrobocia w roku 1914, jaki notują dzieje Ameryki.

W związku z tem, należy zaznaczyć, iż ostatnie pięciolecie życia gospodarczego Stanow Zjednoczonych, stanowi rekord dobrobytu w tym kraju. I rzeczą charakterystyczną jest, iż ze wzrostem dobrobytu, wzrasta, w zastraszający sposób bezrobocie.

Dziwnie się utarło wśród sfer kapitalistycznych, iż dobrobyt burżuazji identyfikuje się z dobrobytem całego kraju. Większość społeczeństwa, składająca się z klasy pracującej, jest uważana za coś drugorzędnego, na przyczepkę społeczeństwa. Jest to zresztą z punktu widzenia interesów burżuazji zrozumiałe, że wzrostem dobrobytu klasy kapitalistycznej, wzrasta nędza mas pracujących, tę zaś przepaść między kapitałem a światem pracy, chce burżuazja w ten sposób przesłonić.

Doprawdy paradoksem staje się fakt, iż ze wzrostem produkcji przemysłowej i rolnej, wzrasta równolegle bezrobocie w Stanach Zjednoczonych.

Niech cyfry wykażą. — Do roku 1927 wytwórczość wzrosła, do 170, podczas gdy zatrudnienie spadło do 115. Jeśli chodzi o produkcję rolną, to ze wzrostem wytwórczości rolnej, o 10 proc., zmniejsza się zatrudnienie o 5 proc.

Aby móc sprostać konkurencji, musi przedsiębiorca masowo produkować, bo tylko taka produkcja jest tania. Masowo zaś produkować można jedynie przy wzmożonem używaniu maszyn. Tak więc maszyna wypiera człowieka, wzrasta więc bezrobocie, ze wzrostem produkcji.

I mimowoli nasuwa się na myśl, przyszłość opisywana przez pisarzy fantastów. Rozwój techniki dojdzie do tego stopnia, iż maszyna, w zupełności wyprze człowieka. Robotnik stanie się zbędny i wszechwładnie dnie zapanuje nad światem grupa kapitalistów niezależna od reszty społeczeństwa, — mająca do dyspozycji spełniające wszystko posłuszne maszyny.

Na tem tle występuje jaskrawo nonsens ustroju kapitalistycznego. Świat burżuazyjny nie potrafi wyjść z błędnego koła. Doprowadza on życie społeczne wprost do absurdu.

Zwiększającej się z dnia na dzień katastrofie, bezrobocia, nie zapobiegnie żadna filantropja. Do równowagi między wytwórczością a konsumcją, nie doprowadzi w dzisiejszym ustroju, nawet genjalna głowa, opierająca swe pociągnięcia na nieetycznym „solidaryzmie". I tu wyłania się konieczność zmiany ustroju dzisiejszego, w kierunku uspołecznienia prywatnej własności środków produkcji, aby interes społeczeństwa, górował nad interesem jednostki.

Ów znamienny proces mający miejsce w Stanach Zjednoczonych, jest tylko jednem z wielu, potwierdzeniem wielkiego absurdu, o który oparty jest kapitalizm.

Gdyby społeczeństwo, miało oczy otwarte na te zjawiska i umiało się w nich orjentować, wówczas, masowo przeszłaby do obozu socjalistycznego. *E.*

Od Administracji.

Z powodu przypadających nam obecnie większych płatności, rozpoczęliśmy od kilku dni wysyłanie upomnień

o zaległą prenumeratę.

Ponieważ każde takie upomnienie naraża nas na niezasłużoną stratę, zawiadamiamy P. T. Interesowanych, że w razie niewyrównania zaległości do dni 8-miu po upomnieniu, zmuszeni będziemy — celem uniknięcia wydatków na porto — dalsze imienne

wykazy zaległości

ogłaszać w „Dzienniku Ludowym".

Będąc zmuszonymi do tego koniecznościami gospodarczemi, z przykrością będziemy musieli użyć tego środka, o ileby prośby nasze i nalegania pozostać miały bez odpowiedzi.

ADMINISTRACJA.

Pod adresem dyrekcji rzeźni miejskiej.

W tym roku święta Wielkanocne katolickie i żydowskie tak wypadają, iż niema żadnej przerwy między niemi. Toteż rzeźnia miejska, nie będzie czynną przez 5 dni, skutkiem czego, będzie brak mięsa, który odczują niewątpliwie liczne rzesze konsumentów. Ażeby zapobiec temu, rzeźnicy zaproponowali dyrekcji rzeźni miejskiej, aby ta zezwoliła na bicie, już w poniedziałek w nocy. Dyrekcja zgadza się na to, pod warunkiem, iż za jedną sztukę bydła, dopłaci się jeszcze dodatkowo 5 zł. Tego rodzaju opłata odbije się w pierwszym rzędzie na kupujących, gdyż cena mięsa podskoczy do tego stopnia, że na kupno tegoż, nie będzie sobie mógł pozwolić żaden człowiek pracujący.

Stając więc w obronie szerokich rzesz pracujących, apelujemy do Dyrekcji rzeźni miejskiej, aby zrezygnowała z nadzwyczajnej dopłaty 5 zł., umożliwiając w ten sposób dostarczenie licznym konsumentom mięsa, po 5-cio dniowej przerwie świątecznej.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 30 marca

CZYNSZ ZA KWIECIEŃ B. R. Do czerwca b. czynsze za mieszkania jednopokojowe i pokoju z kuchnią nie ulegną zmianie. Mnożnik do obliczania opłat czynszowych za te mieszkania wynosi 54.51. Natomiast od 1. kwietnia czynsze za wszelkie inne mieszkania, lokale sklepowe i przemysłowe osiągnęły wysokość przedwojenną, mnożnik zaś wynosi 105. Podwyżce ulegly więc czynsze za mieszkania 2 — i 3 pokojowe, oraz lokale handlowe i przemysłowe.

W MAGISTRACIE oskarżyła wczoraj policja za brak cen kupców: Achera Schönfelda, i N. Kaufa, oraz piekarzy Hermana Horowitza i Stanisława Hessa za wypiek pieczywa o niedozwolonej wadze, jakoteż za przekroczenie taryfy maksymalnej.

WSKUTEK KONIECZNOŚCI terminowego ukończenia prac nad budżetem gminy miasta Lwowa na rok 1928/29, komisarz rządu Strzelecki nie będzie przyjmował w czasie od 30. marca do 17. kwietnia włącznie.

NOWY PRZYSTANEK KOLEJOWY. Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie komunikuje: Z dniem 1. kwietnia b. r. otwarty będzie przystanek osobowy „Dyczków“, położony między przystankiem osobowym Gaje Wielkie a stacją Borki Wielkie na szlaku Lwów — Podwołoczyska.

Sprzedaż biletów odbywać się będzie w przystanku. Bagaż będzie przyjmowany do przewozu w pociągu za opłatą w stacji przeznaczenia.

NIKT SIĘ O NIĄ NIE TROSZCZYŁ. Wczoraj powiadomiono patrolującego policjanta, że w realności przy ul. Zimorowicza l. 3., od trzech dni leża bez opieki zwłoki zmarłej we własnem mieszkaniu Kazimiery Łoczkówny. Przybyły na miejsce lekarz miejski dr. Kielanowski, stwierdził naturalną śmierć i wydał zezwolenie na pogrzebanie zwłok zmarłej.

„GALOPZUPKA“ ZAMIAST SZYNEK I KIEŁBAS. 26- letnia Ita Hajsiuk, zam. w Zamarstynowie została aresztowana za wyłudzenie większej ilości wędlin na szkodę Bojciecha Borzyńskiego, właściciela wędliniarni przy ul. Gródeckiej l. 3. Aresztowana podała, że zakupy czyni dla pewnej właścicielki hoteli, pensjonatów i składnicy towarowej w Zakopanem.

TRÓJKA HULTAJSKA W TARAPATACH. Patrol wywiadowczy przytrzymał wczoraj w nocy idących ul. Łyczakowską Marjana Kowalskiego, oraz dwóch braci Michałów Goroniów, przy których znaleziono podczas rewizji: łom żelazny, wyciskacz zamków, dłuto, 3 wytrychy, oraz browning z 8-ma nabojami. Przytrzymanych osadzono w areszcie. Nie ulegało bowiem wątpliwości, że aresztowani wybierali się „na skok“ do jakiegoś mieszkania.

ELEGANTKA W TARAPATACH. 23- letnia Wanda Sołtys zam. przy ul. Grodeckiej l. 55., wczoraj przyszła do sklepu Adolfa Kobera przy ul. Łyczakowskiej l. 12., rzekomo celem zakupienia sukni. Podczas oglądania kostjumów, klijentka skorzystała z nieuwagi kupca i skradła damską torebkę. leżącą na ladzie. Po chwili zauważono jednak, kradzież i przytrzymano „elegantkę“. W policji stwierdzono następnie, że Sołtysówna była już karaną za kradzieże. Wobec tego osadzono ją w areszcie.

ARESZTOWANIE ZDZICZAŁEGO WYROSTKA. 16- letni Władysław Drozd, zam. przy ul. Zamarstynowskiej l. 43, dnia 21. b. m. powiesił na barjerze w klatce schodowej tej realności 4- letniego Stanisława Kmiecia. Chłopiec jak wiadomo, został przypadkowo uratowany od śmierci przez jednego z lokatorów. Drozd po czynie zbiegł, i dopiero wczoraj został ujęty i osadzony w areszcie.

ARESZTOWANIE WRÓŻBITY. Policja osadziła w areszcie 37- letniego Wasyla Petrusa, rodem z Podkarpackiej Rusi, który wyłudzał pieniądze od ludzi pod pretekstem wróżenia. Oszust został przytrzymany w mieszkaniu Edwarda Teitnera przy ul. Pełczyńskiej l. 7., gdzie zamierzał wykonać jakiś czarodziejski eksperyment w celu rzekomego uzdrowienia chorego syna Teitnerów.

NIEUDAŁY WYSTĘP WŁAMYWACZA. Zygmunt Kolpan, właściciel sklepu przy ul. Piekarskiej l. 12. przytrzymał jakiegoś osobnika, który usiłował otworzyć okno wystawowe w celach kradzieży. Stwierdzono następnie, że nieforturnym złodziejem, był Mozes Silberschlager, bez stałego zajęcia i miejsca zamieszkania. Policja osadziła go w areszcie.

ADEPCI WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Piotr Bieżniewski, zam. przy ul. Kopernika l. 36, doniósł policji, że wczoraj przedpołudniem jacyś osobnicy po oderwaniu skobla przy drzwiach dostali się do jego mieszkania, skąd skradli bieliznę, garderobę i biżuterję, wartości 2.500 zł.

Jakiś osobnik dostał się na strych realności przy ul. Szpitalnej l. 41, skąd skradł bieliznę na szkodę Bliny Beer, wartości 261 zł., oraz na szkodę Sary Schacht, wartości 70 zł.

Z mieszkania Jakóba Beyleitera przy ul. Kotlarskiej l. 12. skradziono futro męskie, podbite skunkami, wartości 1.700 zł.

ARESZTOWANIE KUPLERKI. Wczoraj została aresztowaną Stefanja Hasiukówna, zam. przy ul. Supińskiego l. 4., która nieletnie dziewczęta stręczyła do nierządu różnym przemysłowcom. Lowelasi ci, płacili ofiarom Hasiukówny od 20 do 50 dol., lwią część z tego „wynagrodzenia“ zabierała jednak kuplerka.

Pozatem policja sporządziła doniesienie na Marję Cakan, f. Nia Degen, za sprowadzenie na drogę nierządu 18- letniej dziewczyny, która wskutek tego nabawiła się choroby wenerycznej i została oddana do szpitala.

—:::—

L. M. 46/515/28/W. II.

We Lwowie, dnia 29 marca 1928.

Obwieszczenie.

Na podstawie art. 2. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12-go marca 1928. Dz. U. R. P, Nr. 31. poz. 292. wzywa się P. P. właściciele realności i ich zastępców, aby w wypadkach, gdy komorne zostanie lokatorowi podwyższone, lub gdy pobierane względnie umówione komorne jest wyższe od zeznanego i opodatkowanego komornego, zawiadamiali Magistrat o podwyższeniu komornego, względnie o wspomnianej różnicy komornego w ciągu 30 dni po zaszłej zmianie komornego, lub doręczeniu nakazu płatniczego.

Winni niezłożenia tego zawiadomienia, jakoteż podania w niem świadomie nieprawdziwych danych, niezależnie od obowiązku uiszczenia należności podatkowej — ulegną karze pieniężnej — pierwsi, w wysokości dwukrotnej, drudzy w wysokości od dwukrotnej do dziesięciokrotnej sumy uszczuplonego względnie narażonego na zmniejszenie lub uszczuplenie podatku.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa

Komisarz Rzadu p. o. Prezydenta miasta

Jan Strzelecki w. r.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Piątek, o 7.30 „Hamlet“.
Sobota, o 3. pop. „Hamlet“.
Sobota, o 7.30 „Pomsta Jontkowa“.
Niedziela o 12 w poł. „Czupurek“.
Niedziela o 3.30 pop. „Gra miłości i śmierci“.
Niedziela, o 7.30 wiecz. „Pomsta Jontkowa“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Piątek, o 8, „Lady Chic“.
Sobota, o 8 „Lady Chic“.
Niedziela, o 3.30 pop. „Dziewczę z puszty“.
Niedziela o 8 wiecz. „Lady Chic“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Piątek, o 7.30 „Lekarz Miłości“.
Sobota, o 3.30 pop. „W Noc Świętojańską“ bajka dla dzieci.
Sobota, o godz. 6.30 wiecz. „Lekarz Miłości“.

—:::—

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY“ dyr. J. Stadnik. (ul. Szaszkiewicza).
Sobota, o 7.30 wiecz. „Nad Dnieprem“ Premjera.
Poniedziałek, „Romans“.

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ.
Dom Narodowy (Sala Teatru Wileńczyków).
Piątek, „Mirale Efros“.
Sobota popoł. „Romans“, wiecz. „Mirale Efros“.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:
Niedziela, 1. kwietnia: Koncert symfoniczny złożony z dzieł J. S. Bacha.

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:
Cuda Amazonki i Nieznośny Willy.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

LEW: „Pat i Patachon jako Bankowcy.
KOPERNIK — MARYSIENKA: „Król Królów“.
APOLLO: „Serafin ludzkości“ (Franciszek z Asyżu).
PALACE: „Jak policja reguluje ruch“ — „Hazard“.
CHIMERA: „Za kulisami baletu“.
AVENUE: „Monte Santo“.
FATAMORGANA: „Szansonistki“.
CASINO: „Odrodzona Polska“.
BAJKA: 3 szwadr. huzarów austrjackich.

—:::—

TEATR WIELKI. Jutro, w sobotę, wieczorem, występuje Teatr Wielki z premjerą 4- aktowej opery B. Wallek- Wajewskiego: „Pomsta Jontkowa“ W premjerze uczestniczą pp.: Cywińska, Green- Skażowa, Korytko, Peter, Płoński, Zathey i Zopoth; jako odtwórcy partji czołowych.

W niedzielę, w południe, o godz. 12., odbędzie się na scenie Teatru Wielkiego przedstawienie dla dziatwy lwowskiej, a będzie niem bajka sceniczna B. Hertza: „Czupurek“.

Z TEATRU MAŁEGO. Przedstawienie „Lekarza Miłości“ w sobotę, zacznie się o godzinę wcześniej niż zazwyczaj t. j. o godzinie 6.30 wieczór.

DLA DZIECI TEATR MAŁY powtarza w sobotę i w niedzielę dnia 31. b. m. o godzine 3.30 popołudniu, prześliczną bajkę W. Raorta „W Noc Świętojańską“. Będą to ostatnie przedstawienia tej poetycznej bajki.

PREMJERA W UKRAIŃSKIM TEATRZE. W sobotę 31. b. m. odbędzie się w teatrze ukraińskim premjera nowej opery kompozytora ukraińskiego E. Forostymy: „Nad Dnieprem“. — Libretto znanego poety A. Olesia. Powiększony chór i orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Sojuznym Bazarze, a przed przedstawieniem przy kasie teatru.

II. WIECZÓR BAŚNI I POEZJI INDYJSKIEJ Staraniem Sekcji Lit.- Art. T-wa „Esperanto“ odbędzie się w niedzielę, 1. kwietnia o godz. 7.30 wiecz. w sali Instytutu Technologicznego (ul. Bourlarda 1. 5), (zamiast zapowiedzianej daty 29 marca) II. Wieczór Baśni i Poezji Indyjskiej. Na bogaty program składają się utwory poezji lirycznej i najpiękniejsze. czarem Dalekiego Wschodu owiane. W drugiej części Wieczoru wystąpi Trio cytrowe: prof. Ida Danek, Regina Jaff, Natalja Spolitakiewicz. Nader ciekawy temat poruszy red. Henryk Schnützer we wstępnym odczycie n. t.: „Współczesne Indje O fakirach indyjskich“ (z kolor. przeźroczami). Recytacje i odczyt w języku polskim.

Pozostałe bilety po cenach popularnych do nabycia w Magazynie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6).

KONCERT SYMFONICZNY Polskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się w niedzielę, 1. kwietnia. Program w całości poświęcony arcydziełom J. S. Bacha, obejmuje obok V. Koncertu brandenburskiego i Ciaconny z towarzyszeniem organu, wspaniałą kantatę „Na każdy czas“, w wykonaniu której biorą udział chóry, orkiestra, soliści i organ. Dyryguje dr. Adam Sołtys, jako soliści wystąpią Helena Ottawowa, (fortepian), Józef Celner (Skrzypce), Grzegorz Turkowski (flet), oraz wokalny kwartet solowy.

Dwa pożary w mieście.

W koszarach 13 Dyw. artyl. przy Drodze Wuleckiej, mieści się spółdzielczy sklep spożywczy. Wczoraj przedpołudniem sprzedający w sklepie tym towary Franciszek Krystyniak, zapalił w kuchence żelaznej, poczem zamknąwszy sklep, udał się do miasta. W tym czasie od rozgrzanej rury zapaliły się półki wraz z towarem. Żołnierze zauważyli jednak ogień, wyważyli drzwi i ugasili płomienie przed przybyciem zaalarmowanej straży pożarnej.

W parę godzin później zawezwano straż pożarną do Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego, gdzie zapaliła się belka sufitowa, wmurowana do komina. Po wyrębaniu płonących części, ogień zlokalizowano i ugaszono.

Sprawy partyjne.

DZIELNICOWE ZEBRANIE członków i sympatyków PPS. „Żółkiewskie", odbędzie się w sobotę, 31. b. m. o godz. 7. w lokalu ul. Żółkiewska 42b.

ZEBRANIE DZIELNICOWE PPS. „Gródeckie" odbędzie się w piątek, 29. b. m. o godz. 6 w lokalu Z. Z. K. ul. Gródecka 69 Uprasza się o konieczne przybycie.

KOMITET PODMIEJSKI LEWANDÓWKA, odbędzie się w niedzielę dnia 1. kwietnia o godz. 10.30 rano, w sali Ochotn. Straży Pożarnej Doroczne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Sprawozdanie kasowe,
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej,
4) Wybór nowego Zarządu,
6) Wnioski i interpelacje.

Zgromadzenie poprzedzi referat tow. **St. Zakrzewskiego.**

Członkowie i sympatycy Jawcie się licznie.

Zajączkowski, sekr. Piecuch, przewodn.

ZAWIADOMIENIE. W sobotę, dnia 31- marca b. r. odbędzie się w Domu Ludowym w Borysławiu

Doroczne Walne Zebranie Polskiej Partji Socjalistycznej,

z referatem tow. posła Diamanda.

Wstęp tylko dla członków PPS. — Początek punktualnie o godz. 6-tej wiecz.

Zarząd.

Doroczna Konferencja O. K. R-u P. P. S. Podkarpacie.

odbędzie się w niedzielę dnia 1. kwietnia b. r. w Stryju o godz. 9-tej przed południem w sali Z. Z. K. (ul. Mickiewicza l. 23).

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności O. K. R-u w akcji wyborczej.
3) Sprawozdanie Komisji szkontrującej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum ustępującemu Wydziałowi Wykonawczemu O. K. R-u.
4) Wybór nowego Wydziału Wykonawczego O. K. R-u.
5) Plan pracy na przyszłość.
6) Wnioski i interpelacje.

Z ruchu robotniczego.

ZWIĄZEK ROB. DRZEWNYCH „ZGODA" odbędzie w dniu 1. kwietnia o godz. 10'30 Walne Zgromadzenie z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z czynności ustęp. Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Udzielenie absolutorjum ustęp. Zarządowi.
5) Wybór przewodniczącego, zastępcy i członków Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

Członkowie jawcie się wszyscy. **Zarząd.**

Komunikaty

KURS KROJU I SZYCIA organizuje Sekcja Kobiet PPS. od 1. kwietnia b. r. Interesowani winni się zgłaszać w sekretarjacie Związku Pracowników Gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2. II. p. Opłata miesięczna za naukę wynosi 10 zł.

TOWARZYSTWA MUZYCZNE I ŚPIEWACKIE na terenie województwa lwowskiego, tarnopolskiego, i stanisławowskiego, zawiadamiamy, że Walny Zjazd Delegatów, odbędzie się w niedzielę, 1. kwietnia br. o godzinie 10. przedpołudnie we Lwowie, w sali Kasyna i Koła Lit. Art. (ul. Akademicka l. 11).

ZBIÓRKA ULICZNA na urządzenie cmentarza Obrońców Lwowa, odbędzie się, w niedzielę t. j. dnia 1. kwietnia b. r. staraniem „Straży Mogił Polskich Bohaterów" we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 196.